

Kazimierz Ossowski

Adwokat w niepełnym wymiarze godzin pracy

Palestra 17/4(184), 52-53

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

głódów rzetelnym programem i uczciwym postawieniem sprawy. Świadomość tego, co chcemy osiągnąć w wyborach, jest — tak jak w każdej walce politycznej — świadomością taktyki działania oraz określonego programu i kierunku politycznego.

KAZIMIERZ OSSOWSKI

Adwokat w niepełnym wymiarze godzin pracy

Autor reprezentuje pogląd, że adwokaci emeryci i renciści, jeżeli tylko mogą wykonywać zawód w ograniczonym zakresie, powinni być nadal pełnoprawnymi członkami tych zespołów.

Nie da się zaprzeczyć, że przy obecnym składzie osobowym adwokatury zawód adwokata wykonywany jest w poważnym stopniu przez ludzi starszych, zbliżających się do wieku emerytalnego, a także przez osoby, które wiek ten już osiągnęły i pozostają w zawodzie w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin pracy. Według danych statystycznych pierwszego półrocza 1972 r. („Palestra” nr 10 z 1972 roku, str. 86) na ogólną liczbę 3.610 adwokatów zatrudnionych w pełnym wymiarze — 280 adwokatów wykonywało zawód w niepełnym wymiarze, przy czym ta ostatnia liczba — w stosunku do analogicznego okresu 1971 roku — wzrosła o 19 osób. A niewątpliwie istnieje tendencja do dalszego jej wzrostu.

O ile kilka lat temu adwokaci w wieku emerytalnym uporczywie bronili się przed skierowaniem na emeryturę czy rentę inwalidzką — bez względu na wiek, niekiedy nawet bardzo zaawansowany — o tyle ostatnio można zaobserwować narastające zjawisko przechodzenia na emeryturę bezpośrednio po osiągnięciu granicy wieku, co niewątpliwie w jakimś stopniu wiąże się z uzyskiwaniem praw emerytalnych (nie tylko rentowych) przez coraz większą liczbę adwokatów i z zapewnieniem w tej drodze minimum egzystencji, podwyższonego nieco przez dodatkowe świadczenia ze strony organów adwokatury. Spośród tych ostatnich adwokatów wielu z nich, czując się jeszcze na siłach wykonywania nadal zawodu adwokackiego, ale już na zwolnionych obrotach, przystępuje do jego wykonywania w niepełnym wymiarze, co w imię zasad koleżeństwa jest przyjmowane na ogół bez sprzeciwów przez ich macierzyste zespoły i akceptowane przez organa adwokatury, jeżeli tylko Komisje Inwalidztwa i Zatrudnienia nie stwierdziły inwalidztwa u adwokatów, którzy przekroczyli 70 rok życia.

Wzrost w poszczególnych zespołach adwokackich liczby osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze nie jest oczywiście obojętny z punktu

widzenia obrotów i kosztów zespołu. Dlatego też skoro problem ten narasta, należałoby zastanowić się nad właściwym połączeniem interesów zespołu adwokackiego z opartymi na zasadach koleżeństwa i społecznego współżycia uprawnieniami ludzi, niejednokrotnie zasłużonych w zawodzie.

Zrozumiała z punktu widzenia koniecznej rotacji pokoleń potrzeba zastępowania ludzi starszych młodszymi, i to w zawodzie wymagającym szczególnej odporności umysłowej, psychicznej i fizycznej, powinna przy jej realizacji łączyć w sobie zadania zawodu, polegające na udzielaniu społeczeństwu pomocy prawnej możliwie na najwyższym poziomie, z takim stosunkiem do ludzi, którzy na ogół całe życie spędzili w zawodach prawniczych, żeby — przy obiektywnej ocenie — nie stała się im krzywda nie tylko w sferze materialnej, ale i, co jest nie mniej ważne, pozamaterialnej.

Pojawiają się poglądy, że adwokaci emeryci lub renciści, pozostający nadal w zespołach adwokackich, powinni utracić status pełnoprawnych członków i że mogliby wykonywać jedynie czynności ograniczone, ustalone w zawieranych z nimi przez kierowników zespołów umowach za wynagrodzeniem ryczałtowym w takiej wysokości, która by nie spowodowała zawieszenia świadczeń emerytalnych czy rentowych.

O ile jest poza dyskusją, że adwokaci emeryci lub renciści powinni osiągać w zespołach adwokackich dochód nie przekraczający wysokości przewidzianej we właściwych przepisach, o tyle odebranie im praw do wykonywania w pełnym zakresie czynności adwokackich wydawałoby się dyskryminacją, niespotykaną w innych zawodach prawniczych, w szczególności w najbardziej zbliżonym do praktyki adwokackiej pełnieniu obowiązków radcy prawnego, wykonywanych przecież przez emerytowanych prawników w dotychczasowym zakresie, ograniczonym jedynie płacowo i godzinowo.

Obowiązek lojalności zespołu adwokackiego w stosunku do adwokata emeryta czy rencisty zakłada oczywiście podobny obowiązek lojalności tego ostatniego wobec zespołu adwokackiego. Rzeczą więc kierownika zespołu jest czuwanie nad wykonywaniem w tych wypadkach zawodu w zakresie rzeczywiście ograniczonym pod względem uzyskiwania dochodu. Poza ogólnym obowiązkiem kontroli w stosunku do wszystkich członków zespołu, a tym samym i do osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze, kierownik zespołu może regulować rozmiar wykonywania zawodu przez ograniczenie skierowań klientów i liczby dni przyjąć w zespole, przez niekierowanie na dyżury itp.

Można by rozważyć również na przyszłość — co jest zresztą problemem szerszym — zagadnienie obciążania wszystkich członków zespołu adwokackiego, a więc nie wyłączając również emerytów i rencistów, kosztami zespołu w równych częściach bez względu na wysokość osiąganych obrotów, co w stosunku do emerytów wyłączyłoby zarzut nieponoszenia przez nich w należytych stopniu obowiązków finansowych związanych z uczestnictwem w zespole.

W każdym razie problem istnieje, staje się coraz bardziej żywotny i wymaga pilnego właściwego rozwiązania.